

Czy moralność potrzebuje uprawomocnienia? Bauman projekt etyki bez fundamentów.

Zygmunt Bauman podejmuje się krytyki dotychczasowej etyki, która według niego była skoncentrowana na poszukiwaniu uzasadnienia, postrzeganego jako fundament moralności. Fundament ów miał dostarczyć niezawodnej podstawy dla moralności, która sama nie mogła dokonać legitymizacji swojego istnienia. Takie podejście, nazywa Bauman – inspirując się filozofią Emmanuela Levinasa - ontologiczną perspektywą, która potrzebuje racji dla zaistnienia moralności. Ujmuje ona moralność jako stosunek jednostek do siebie, który zostaje zawarty nie dla niego samego, lecz dla korzyści z niego wynikających. Nomenklatura Baumana określa tego typu myślenie jako „racjonalne”, ponieważ wtłacza zjawiska moralne w schemat celów i środków oraz zysków i strat, przynoszących jednostce jej uczynki. Bauman uważa jednak, że powyższy sposób ujmowania moralności stanowi jej trawestację i podaje diametralnie odmienną propozycję rozwiązania problemu prawomocności sądów moralnych. Stawia on prowokacyjnie brzmiącą tezę, iż prawdziwa moralność nie potrzebuje uzasadnienia. Przybiera ona formę koncepcji bezinteresownego „bycia dla Drugiego”, którą Bauman przyjął za Levinasem. Perspektywie ontologicznej, która za oczywistość rozumianą samą przez się uznaje bycie dla siebie, przeciwstawia Bauman twierdzenie, że tak samo oczywiste może być „bycie dla Drugiego”. Dla dominującego ontologicznego myślenia taka teza zawsze jednak będzie niepojęta i „nieracjonalna”. Dlatego też Bauman określa prawdziwą moralność „nieracjonalną”. Pytanie „dlaczego cokolwiek powinienem” jest symptomatyczne dla perspektywy ontologicznej, czyli nie etycznej, antagonistycznej wobec perspektywy moralnej. Chodzi tu nie o to, że pytanie jest źle postawione - ono w ogóle nie powinno się pojawić, jeżeli zajmujemy prawdziwie moralną postawę, ustosunkowujemy się do drugiego człowieka jako podmiot moralny. Będąc podmiotem moralnym nie mogę pytać się o racje dla moich powinności, nie destrukując za razem siebie jako takiego podmiotu i nie wykluczając się z przestrzeni moralnej.